

ramku obciążenia emerytów („punktowych”) dalszymi opłatami na rzecz Skarbu Państwa.

Przebieg dyskusji podaliśmy w ostatnim numerze „Emeryta”, podkreślając utyskiwania na brak pokrycia w budżecie wydatku, połączonego z uchynieniem dekretu, równocześnie jednak, „*jadąc nożycami przez budżet*”, wskazyaliśmy na pozycje, w których śmiało można zaoszczędzić kilkadziesiąt milionów, bez potrzeby obciążania najbiedniejszej warstwy społeczeństwa, której od szeregu lat uszczuplało się zaopatrzenie, zaś od lat dwóch odebrało się ostatnie środki egzystencji.

Pan Senator Maleszewski w dyskusji na Komisji budżetowej Senatu nad uchynieniem dekretu w dniu 28. stycznia br. trafnie podniósł, że obronność Państwa, — oprócz materiału wojennego, dobrych szos i środków komunikacyjnych, — zależy w głównej mierze od nastroju obywateli, od ich ofiarności i odporności, a tych przymiotów nie zdobywa się wyduszczeniem ze społeczeństwa ostatnich soków żywotnych, wywoływaniem nastrojów krzywdy, żalu i rozgoryczenia.

Doznana krzywda, żal i rozgoryczenie są zupełnie zrozumiałe, gdy się uwzględni, że dekret z listopada 1935 przekreślił ofiarną i sumienną pracę całego naszego życia, odebrał z naszych niedźnych uposażeń te pozostawione nam resztki kilkadziesiąt złotych po to, by je dać najlepiej uposażonym w formie podwyżek pensyj, dodatków funkcyjnych i służbowych, premii-raczej, nagród i zapomóg.

Przyrodoznym prawem każdego stworzenia jest obrona życia i swojej własności, nie można więc dziwić się, że biedacy dotknięci przez nieopatrne i nieuzasadnione zarządzenia, bronią istnienia swoich i swoich rodzin, że sprzeciwiają się wydarcu im tego, co uczciwie zapracowali na zabezpieczenie swojej starości.

Pan Senator Pawelec referując w dniu 28 stycznia br. projekt uchynienia dekretu motywował obciążenie emerytów dalszymi opłatami w ten sposób, iż emeryci kilkakrotnie oświadczały, że są dobrymi obywatelami państwa i że chętnie na jego rzecz ponoszą ofiary, *mogą więc ponieść ofiary w nowym opodatkowaniu*. Rozumowanie to jest dosyć trafne, ale z jakiej racji tylko emeryci i to wyłącznie punktowi mają być pociągani do największych ofiar? Czy za mało zabrano im od r. 1931? Wszak z ich uposażeń wymierzonych na podstawie obowiązujących ustaw w chwili ich przejścia na emerytury, pozostały tylko „strzępy”. Dlaczego do ofiar nie pociągają się tych, którzy przy obcięciu naszych emerytur zyskali podwyższenia uposażeń niejednokrotnie o 100% do 300%.

Ten stan jest kwestią państwa polskiego, albowiem interesują się nim szerokie sfery społeczeństwa, które zdają sobie sprawę z tego, że tak być nie powinno.

Spółeczeństwo wie, że bezinteresownie, pracują społecznie tylko średnie i niższe warstwy społeczne.

Od obecnych tu na sali reprezentantów zrzeszeń emeryckich z całej Polski, dowiedzieć się można z całą ścisłością, że emeryci, których uznano za nikomu niepotrzebnych darmożjadów, za chodzące trupy, nie zostali wykreśleni ze społeczności, są oni dotychczas czynni na swoich stanowiskach społecznych, pracują wydatnie i energicznie na wszystkich placówkach i to zupełnie bezinteresownie. W tym kierunku wystarczy statystyka działalności rozmaitych organizacyj społecznych, charytatywnych i obronności państwa jak: „Czerwony Krzyż”, „Pomoc zimowa dla bezrobotnych”, „Liga Obrony Powietrznej”, „Liga Morska i Kolonialna”, „Komitety ubogich”, Oświata Ludu, T. C. L., Czytelnie ludowe, Kółka Rolnicze, Fon, Fom, itd. itd.”.

Na wypadek wojny napewno połowa dzisiejszych emerytów stanie w szeregach obrońców Ojczyzny, druga zajmie posterunki opuszczone przez młodych, którzy mają obowiązek stawienia się do szeregów, chyba, że ci dziś uprzywilejowani i udekorowani jako bohaterzy, uznają się za niezastąpionych na swoich stanowiskach i będą kryli się po biurach i zbierali dalsze odznaczenia. (głosy na sali: „jak Kirtiklis”).

Niezrozumiała jest również polityka, zwalnająca urzędników czynnych od opłat na emerytury, upozorowana skalkulowaniem uposażeń po potrąceniu składek na emerytury, podatków itp.

Cały dochód części 16. preliminarza budżetowego ogranicza się do kwoty 40.649.000 zł. opłacanej tylko i wyłącznie przez emerytów cywilnych i wojskowych, czy jest to dobrze?

Mamy co do tego pewne uzasadnione wątpliwości. Jeżeli obecnie odebrano nam lata służby, mimo wykazania, że przez cały okres naszej służby płaciliśmy

składki na emerytury, które należycie oprocentowane, skapitalizowane i dobrze ulokowane powinny wystarczyć na wypłacanie emerytur, o ileż łatwiej będzie w przyszłości wykwitować tych, którzy na emerytury nie wpłacają. Jakież oni mogą mieć uzasadnienia, odnośnie swoich uprawnień emerytalnych? Czy może pragmatykę służbową z którą w stosunku do nas nikt się nie liczył?

Urzednicy czynni powinni w tej sprawie zabrać stanowczy głos i zabezpieczyć się przeciwko ewentualnościom, które nas spotkały.

Jeżeli człowiek opłaca swoje ubezpieczenie na starość, ma tę pewność, że ubezpieczenie na starość mu się należy, ma prawo upominać się o nie, jeżeli nie, zawsze będzie uważał swoją emeryturę za łaskę, na którą obecnie powołują się dyletanci, nie umiejący odróżnić praw nabytych i opłaconych, od dobrowolnych zaopatrzeń.

Urzednicy powinni być dobrze wynagradzani, ale poza tym powinni sami starać się o zabezpieczenie bytu swego i swoich rodzin na wypadek niezdolności do służby, przez opłacanie składek emerytalnych, których nikt nigdy nie mógłby kwestionować.

Pan referent twierdził dalej, że problem emerytalny w Polsce skomplikował się przez to, że Państwo przejęło obciążenia emerytalne bez równoczesnego przejęcia odpowiednich funduszy emerytalnych od b. państw zaborecznych.

Twierdzenie to jest nieścisłe, albowiem Polska wraz z emerytami i uprawnionymi do emerytur przejęła od zaborców majątek, z którego w pierwszym rzedzie miała obowiązek pokrywania zobowiązań socjalnych ciężających na państwach zaborecznych (§ 312 traktatu wersalskiego i § 216 traktatu w Saint Germaine).

Liczne budynki, zakłady, gmachy, urządzenia, saliny, kopalnie, lasy, dobra, majątek kolei państwowej, przejęte od zaborców, przedstawiają dziś jeszcze wartość 18 miliardów złotych, które przy racjonalnej, oszczędnej gospodarce, powinny pokryć z dochodów cały budżet państwa.

*Nie można więc twierdzić, że Państwo nie przejęło odpowiednich funduszy od b. państw zaborecznych razem z emerytami.*

Państwo przejęło od zaborców nie tylko emerytów, ale razem z nimi 30 milionów obywateli, przedstawiających dla państwa ogromne, dotychczas nieocenione wartości realne, z których może być dumne. Emeryci poza tym, że stali się obecnie emerytami należą do tych właśnie obywateli, skromnych, zapobiegliwych, pracowitych i oszczędnych. Oni ponieśli wszelkie ofiary dla państwa, moralne i materialne, wykupili kilkakrotnie pożyczki państwowe na których stracili uciulane grosze, oni stracili na hipotekach, na spadku wartości nieruchomości, na dewaluacji, na kilkakrotnym przerachowywaniu, twierdzenie więc, że są oni martwą rolą jest szkodliwe dla państwa.

Wykazaliśmy już przedtem i wykazujemy dziś, że budżet emerytur obciążają ludzie, którzy nigdy nie byli urzędnikami, ani na emeryturę nie wpłacali, stąd pochodzi przeciążenie Skarbu Państwa emeryturami.

Z tym systemem potrzeba zerwać, o zerwanie będziemy walczyli bez wytchnienia i bezwzględnie, będziemy otwierali oczy społeczeństwu na niewłaściwą gospodarkę.

Dla zasłużonych, którzy powinni być wynagradzani ze Skarbu Państwa, należy stworzyć fundusz specjalny, który dałby się łatwo skontrolować a nie kryć ich pomiędzy emeryturami i wpajać w społeczeństwo przekonanie, że emerytury zjadają Skarb Państwa.

Należy żądać dodatkowych opłat od tych emerytów, którym zalicza się pracę zawodową, tak by każdy z nich miał to przeświadczenie, że emeryturę swoją złożył i opłacił i by nie było powodu do wmawiania nikomu, że państwo spełnia wobec emerytów charytatywny akt łaski.

Prowadząc politykę finansową emerytur w sposób racjonalny nie będzie potrzeba ukrócać i odbierać emerytur przyznanych i wysłużonych.

*Nie możemy pogodzić się z tym, byśmy mieli płacić za zwrócenie nam tego, co bezprawnie zostało nam zabrane i dlatego domagamy się uchynienia dekretu bez żadnych opłat.*

Pan Wiceminister Skarbu Dr Grodyński sprzeciwił się wnioskowi Pana Senatora Maleszewskiego, by uchynienie dekretu nastąpiło bez żadnych opłat ze strony emerytów — oświadczaając, że w budżecie brak pokrycia na kwotę 2 i 1/4 miliona złotych, który to brak muszą